Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-sily-zbrojne-po/77591,Odbudowa-Armii-Polskiej-u-boku-sojusznikow-19391940.html

Fot. z zasobu SWAP

ARTYKUŁ

Odbudowa Armii Polskiej u boku sojuszników (1939–1940)

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: JANUSZ WRÓBEL 10.06.2023

Przegrana wojna obronna 1939 r. nie oznaczała końca państwa polskiego i jego wojska. Dzięki zaciągowi ochotniczemu i mobilizacji Polaków we Francji oraz ewakuacji wojskowych z Węgier i Rumunii – do czerwca 1940 r. sformowano na

Zachodzie kilkudziesięciotysięczną armię.

Zachodni sojusznicy, chociaż nie pospieszyli Polsce z pomocą zbrojną, wykonali swoje zobowiązania polityczne. Najpierw Wielka Brytania, a po kilku godzinach także Francja 3 września 1939 r. wypowiedziały Niemcom wojnę. W ślad za Londynem podążyły brytyjskie dominia: Australia, Kanada, Nowa Zelandia i Związek Południowej Afryki. Już we wrześniu konflikt polsko-niemiecki przekształcił się w wojnę o zasięgu światowym.

W końcu września na terytorium sojuszniczej Francji władze Rzeczypospolitej Polskiej zrekonstruowały się w nowym składzie personalnym. Prezydentem został Władysław Raczkiewicz, a premierem gen. Władysław Sikorski. Funkcjonować zaczęły ministerstwa rządu na uchodźstwie. Wszystkie państwa sojusznicze (i większość państw neutralnych) uznały, że państwo polskie, mimo okupacji jego terytorium, nadal istnieje. Polskie ambasady, poselstwa i konsulaty funkcjonowały bez przeszkód.

> Wielka Brytania, a po kilku godzinach także Francja 3 września 1939 r. wypowiedziały Niemcom wojnę. W ślad za Londynem podążyły brytyjskie dominia: Australia, Kanada, Nowa Zelandia i Związek Południowej Afryki. Już we wrześniu konflikt polsko-niemiecki przekształcił się w wojnę o zasięgu światowym.

Pozycja rządu RP na uchodźstwie zależała w dużym stopniu od tego, czy zdoła odbudować na obczyźnie siły zbrojne, które mogłyby wziąć udział w wysiłku zbrojnym u boku sojuszników. Z wagi tego problemu zdawał sobie sprawę gen. Sikorski, który od 24 września przebywał w Paryżu. Cztery dni później, 28 września, tamtejszy ambasador RP Juliusz Łukasiewicz powierzył mu zwierzchnictwo nad organizacją Wojska Polskiego we Francji. Następnego dnia, w odpowiedzi na notyfikację Łukasiewicza, rząd francuski uznał gen. Sikorskiego za dowódcę armii polskiej we Francji oraz w innych krajach sojuszniczych. 30 września Sikorski został również prezesem Rady Ministrów, a po formalnej rezygnacji marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza 7 listopada 1939 r. – także Naczelnym Wodzem Sił Zbrojnych, skupiając tym samym w swych rękach najwyższą władzę cywilną i wojskową.

Przystępując do odbudowy armii polskiej, gen. Sikorski nie musiał zaczynać od zera. Prace nad utworzeniem polskich oddziałów zbrojnych u boku sojuszników trwały od pewnego czasu, a ich zawiązki już istniały. W portach brytyjskich znajdowały się polskie niszczyciele „Błyskawica, „Burza" i „Grom", a wkrótce z Bałtyku przedarły się dwa okręty podwodne: „Wilk" i „Orzeł". W portach francuskiego wówczas Maroka powstał Oddział Wydzielony Polskiej Marynarki Wojennej, składający się z dwóch okrętów szkolnych: „Iskra" i „Wilia". Nie miały one wartości bojowej, ale na ich pokładach przebywało 60 podchorążych szkoły morskiej i drugie tyle marynarzy kursu sygnalistów. Z załogami stanowiło to łącznie 225 marynarzy. Była to cenna rezerwa kadrowa Marynarki Wojennej. W portach zachodnich schroniła się także większość statków polskiej marynarki handlowej, łącznie z nowoczesnymi transatlantykami. Wkrótce zaczęły one pełnić funkcję transportowców wojska w służbie koalicji antyniemieckiej.

Największe jednak nadzieje na odtworzenie polskiej armii wiązano z poborem Polaków przebywających we Francji oraz z wojskowymi internowanymi na Węgrzech, w Rumunii i w krajach bałtyckich.

Przybycie transportu mężczyzn do Wojska Polskiego we Francji, 1939 - 1940. Poborowi na zbiórce. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (archiwum fotograficzne Czesława Datki)

Polscy żołnierze nakładają słomę do sienników we Francji, 1940. Kopia cyfrowa pozyskana do IPN ze Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (właściciela praw autorskich)

Przedwojenna opieszałość

Sprawa wojskowego wykorzystania polskiej emigracji zarobkowej we Francji była od dawna przedmiotem zainteresowania władz Francji i Polski. W grudniu 1937 r. minister spraw zagranicznych Yvon Delbos podczas wizyty w Warszawie dyskutował na ten temat z marsz. Śmigłym-Rydzem. Poruszał ten problem również ambasador Francji w Warszawie Léon Noël w rozmowie z szefem polskiego MSZ Józefem Beckiem. Nie pociągało to jednak za sobą żadnych działań.

Dopiero gdy widmo wojny z Niemcami stało się całkiem realne, 3 kwietnia 1939 r. Noël w rozmowie z polskim wiceministrem spraw zagranicznych Janem Szembekiem zaproponował zawarcie układu, który ureguluje sprawę wypełniania obowiązku wojskowego przez obywateli polskich mieszkających we Francji. Pod rozwagę rządu RP przedłożył pomysł stworzenia „polskiego korpusu pomocniczego we Francji", a ponadto przeprowadzenia „mobilizacji cywilnej" tych Polaków we Francji, którzy byli zatrudnieni w gałęziach przemysłu ważnych dla obronności kraju[1]. 1 maja, po kolejnej rozmowie Szembeka z Noëlem, polskie MSZ wyraziło zasadniczo zgodę na „mobilizację cywilną" polskich emigrantów, natomiast sprawę ich wykorzystania wojskowego pozostawiło do rozmów sztabowych planowanych w niedługim czasie[2].

Rzeczywiście, wobec zagrożenia ze strony Niemiec, w Paryżu i w Warszawie uznano za konieczne nadanie nowej dynamiki sojuszowi polsko-francuskiemu, istniejącemu od 1921 r. W połowie maja 1939 r. do Francji udała się polska delegacja pod kierownictwem ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego. 19 maja podpisano protokół o współdziałaniu na wypadek wojny wywołanej przez Niemcy. Zdecydowano również wstępnie o utworzeniu na terytorium Francji polskiej jednostki wojskowej składającej się z mieszkających tam obywateli polskich.

Równolegle pojawiły się inicjatywy oddolne zmierzające do utworzenia oddziałów polskich we Francji. Sprzyjało im ogromne ożywienie organizacji Polonii francuskiej, przejawiające się m.in. w masowym uczestnictwie Polaków w manifestacjach przebiegających pod hasłem przyjaźni polsko-francuskiej. W marcu 1939 r., zaledwie kilka dni po wkroczeniu Niemców do Pragi, rozpoczęła się zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej, zainicjowana przez Związek Polaków we Francji. Do połowy sierpnia zebrano półtora miliona franków[3].

> Plan opracowany w październiku 1939 r. przez Sztab Naczelnego Wodza przewidywał stworzenie sił zbrojnych z udziałem wojsk lądowych, lotnictwa i Marynarki Wojennej. Na siły lądowe miały się składać dwa korpusy piechoty i dywizja pancerna. Lotnictwo zamierzano rozbudować do 15–20 eskadr.

W tym samym czasie rozpoczęły się rozmowy między organizacjami Polonii francuskiej a przedstawicielami Rzeczypospolitej Polskiej we Francji na temat powołania oddziałów polskich. W ich wyniku konsul generalny RP w Lille Aleksander Kawałkowski przedstawił ambasadorowi Łukasiewiczowi projekt utworzenia polskiej jednostki wojskowej we Francji w oparciu o polskich obywateli mieszkających w tym kraju. Dokument został skierowany przez MSZ do Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz Sztabu Głównego Wojska Polskiego, gdzie miała się nim zająć specjalnie powołana komisja[4]. Niestety, władze centralne w Warszawie – zarówno cywilne, jak i wojskowe – nie przywiązywały do tego projektu większej wagi. Oficjalna zgoda na rozpoczęcie rokowań z rządem francuskim nadeszła telegraficznie dopiero na dzień przed wybuchem wojny[5].

Wprawdzie strona francuska, jak również polska oraz Polonia francuska były zgodne co do tego, że powinna powstać nad Sekwaną jednostka Wojska Polskiego, ale w okresie pokoju niewiele w tej sprawie zrobiono. Warszawa nie zabiegała o realizację ustaleń poczynionych podczas wizyty gen. Kasprzyckiego w Paryżu, a ponadto pojawiły się silne opory francuskich resortów gospodarczych, zaniepokojonych perspektywą odejścia do wojska polskich górników i hutników. Niechętny rozpoczęciu rekrutacji do polskiego wojska był również nowy minister spraw zagranicznych Georges Bonnet. Przekonywał, że powstanie polskiej jednostki wojskowej na ziemi francuskiej dostarczy propagandzie niemieckiej argumentu na rzecz tezy, że przygotowywana jest wojna zaczepna przeciwko Niemcom.

Polscy żołnierze spotykają się z żołnierzami francuskimi we Francji, 1940. Kopia cyfrowa pozyskana do IPN ze Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (właściciela praw autorskich)

Chętni do służby w Wojsku Polskim we Francji, stacja kolejowa, 1939 - 1940. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (archiwum fotograficzne Czesława Datki)

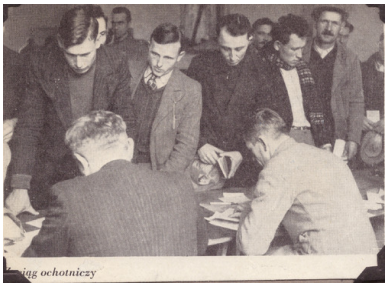

Zaciąg ochotników do armii polskiej we Francji, 1939 - 1940. Kopia cyfrowa pozyskana do IPN ze Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (właściciela praw autorskich)

3 sierpnia 1939 r. Kawałkowski usłyszał od gen. Kasprzyckiego, że do sprawy należy wrócić dopiero po wybuchu wojny i przeprowadzeniu mobilizacji „cywilnej" Polaków zatrudnionych w newralgicznych gałęziach przemysłu. Dopiero wówczas z mężczyzn nieobjętych tą mobilizacją miano by utworzyć polski legion[6].

Polonia francuska nie chciała jednak czekać. Działający we Francji Związek Oficerów Rezerwy poważnie potraktował złożone wiosną oświadczenie płk. Wojciecha Fydy, polskiego attaché wojskowego w Paryżu, zapowiadające utworzenie polskiej jednostki wojskowej u boku armii francuskiej, niestety nie mógł się doczekać konkretnych decyzji władz RP. W tej sytuacji wziął inicjatywę w swoje ręce, uznając, że dalsza zwłoka wpłynie zniechęcająco na społeczność polonijną. 25 sierpnia 1939 r. kierownictwo ZOR przedstawiło płk. Fydzie własny projekt odezwy do Polaków we Francji zapowiadającej rozpoczęcie akcji rekrutacyjnej i plan działań wobec władz francuskich. Okazało się jednak, że – w atmosferze wzrastającego napięcia i chaosu decyzyjnego panującego w polskiej placówce dyplomatycznej – żadnych decyzji i tym razem nie podjęto[7]. Nie oglądając się na Ambasadę RP, ZOR zainicjował 30 sierpnia akcję zaciągu do Wojska Polskiego. Odezwa skierowana do polskich oficerów i żołnierzy rezerwy we Francji wzywała ich,

> „aby byli gotowi w każdej chwili stanąć w Oddziałach Polskich pod polskimi sztandarami przy boku Armii Francuskiej"[8].

Wśród pierwszych ochotników – Jan Kiepura

Pierwszego dnia wojny w Konsulacie Generalnym RP w Paryżu przy rue Jean Goujon odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Głównego ZOR, na którym uchwalono nową odezwę do wszystkich oficerów rezerwy, aby zgłaszali się ochotniczo do służby wojskowej, oraz zadeklarowano, że ZOR „od tej chwili działa w imieniu przyszłej Armii Polskiej we Francji" w porozumieniu z władzami RP. Ogłoszono również otwarcie biur werbunkowych w Paryżu i innych francuskich miejscowościach[9]. Pierwszego dnia wojny w paryskim Domu Polskim przy rue Crillon zarejestrowało się 374 Polaków, w tym 32 kobiety[10]. Wobec dużej liczby ochotników w następnych dniach powołano do życia dodatkowe biura werbunkowe w Paryżu, a także w Lille, Metzu, Tuluzie, Lyonie, Marsylii, Nicei, Miluzie, Bordeaux i Hawrze[11].

Polskie placówki konsularne przystąpiły do działania 2 września. Z inicjatywy Konsulatu Generalnego w Lille powołano w tym mieście Polski Komitet Obywatelski, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich organizacji zrzeszonych w Związku Polaków we Francji, wydawcy polskich czasopism, delegaci sekcji polskich

francuskich syndykatów zawodowych oraz rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Na pierwszym posiedzeniu uchwalono deklarację, w której znalazło się następujące wezwanie:

> „Rodacy! – w chwili, gdy na zegarze dziejowym wybiła godzina bohaterskiej walki Narodu polskiego o wolność i niepodległość własnego Państwa – półmilionowe wychodźstwo polskie we Francji nie może pozostać bezczynne. Na szali walki z odwiecznym wrogiem Polski musimy złożyć wszystkie nasze siły moralne i materialne. […] wysiłek ten wyrazi się w naszym udziale zbrojnym w formacjach polskich, które powstaną na ziemi francuskiej, w ofiarności materialnej na rzecz polskiego wysiłku zbrojnego i w utrzymaniu zdecydowanej postawy moralnej – godnej Synów Wielkiego Narodu Polskiego.”[12]

Zaciąg ochotniczy na terenie całej Francji ogłoszono 4 września. Biura Związku Polaków stały się punktami rekrutacyjnymi ochotników. W ciągu kilkunastu dni na listach werbunkowych znalazło się ok. 17 tys. ochotników, głównie członków organizacji młodzieżowych i rezerwistów[13]. Tego samego dnia zawarto w Paryżu tzw. umowę interpretacyjną do polsko-francuskiego sojuszu, co otworzyło drogę do umowy wojskowej w sprawie utworzenia polskiej dywizji we Francji. Podpisali ją 9 września premier i minister obrony narodowej Édouard Daladier oraz ambasador Łukasiewicz. Jednostka miała powstać w oparciu o pobór i zaciąg ochotniczy spośród Polaków we Francji oraz zamieszkałych w innych krajach[14]. Koszty organizacji, wyposażenia i utrzymania dywizji miała pokrywać strona francuska, z tym że w późniejszym okresie sprawę rozliczeń finansowych miano uregulować specjalną umową[15]. 12 września Wojsko Polskie formujące się we Francji otrzymało do dyspozycji obóz wojskowy Coëtquidan.

Gen. W. Sikorski, premier Rządu RP na Wychodźstwie, Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, rozdaje autografy dla żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich przed ich odpłynięciem do Norwegii, 21 kwietnia 1940, Guipavas (Francja). Zdjęcie wykadrowane z szerszego ujęcia. Fot. z zasobu IPN (archiwum prof. Gabriela Brzęka ps. „Dewajtis")

Wśród pierwszych ochotników był słynny śpiewak Jan Kiepura, występujący wówczas w Paryżu. 7 września zgłosił się w biurze werbunkowym, otrzymał stosowne zaświadczenie, wpłacił 2 tys. franków na potrzeby armii, a wieczorem w gmachu Domu Polskiego śpiewał dla zgromadzonych tam Polaków[16]. W wywiadzie dla gazety „Grand Echo du Nord de la France" oświadczył, że jest już żołnierzem polskim, a jego żona, Martha Eggerth, będzie wypełniała swój obowiązek w Polskim Czerwonym Krzyżu.

> Według stanu na 1 czerwca 1940 r., Armia Polska liczyła 72 558 żołnierzy, w tym 7285 oficerów, 578 aspirantów, 14 789 podoficerów i 49 906 szeregowych. Blisko 5 tys. żołnierzy służyło w kompaniach przeciwpancernych wcielonych do oddziałów francuskich oraz w polskim lotnictwie i Polskiej Marynarce Wojennej.

Generał Sikorski, obejmując stanowiska premiera i Naczelnego Wodza, uznał za swoje naczelne zadanie doprowadzenie do możliwie największego udziału polskiej armii w wojnie, aby u boku sojuszników przyczyniła się ona do zwycięstwa nad Niemcami, wyzwolenia kraju i zapewnienia mu granic dających

„rękojmię trwałego bezpieczeństwa”[17]. Plan opracowany w październiku 1939 r. przez Sztab Naczelnego Wodza przewidywał stworzenie sił zbrojnych z udziałem wojsk lądowych, lotnictwa i Marynarki Wojennej. Na siły lądowe miały się składać dwa korpusy piechoty i dywizja pancerna. Lotnictwo zamierzano rozbudować do 15–20 eskadr[18]. 17 października gen. Sikorski zawiadomił premiera Daladiera o możliwości zorganizowania na terenie Francji od trzech do pięciu dywizji piechoty oraz jednej lub dwóch takich jednostek w Kanadzie. Ogólną liczebność przyszłej armii szacowano na 100–150 tys. żołnierzy.

Polsko-francuską umowę wojskową podpisano 4 stycznia 1940 r., co stworzyło odpowiednie ramy prawne, organizacyjne i finansowe dla organizacji Armii Polskiej we Francji. Koszty wyposażenia i utrzymania tego wojska miał ponosić skarb Francji. Warunki ich zwrotu miały stać się przedmiotem odrębnej umowy[19].

Odbudowa polskiej armii u boku zachodnich sojuszników miała się opierać na dwóch zasadniczych filarach: emigracji polskiej w krajach zachodnich i żołnierzach Września ’39, którzy znaleźli się w państwach graniczących z II RP.

We Francji mobilizację poprzedzono powszechnym spisem mężczyzn z polskim obywatelstwem w wieku 17–45 lat. Przeprowadzono go 29 września przy pomocy francuskich merostw i polskich konsulatów. Za zdolnych do służby z bronią w ręku uznano 103 tys. mężczyzn, a dalsze 10 tys. – za zdolnych do służby pomocniczej. Nie wszyscy jednak mogli zostać powołani do służby wojskowej, gdyż władze francuskie były zdania, że Polacy zatrudnieni w górnictwie powinni dalej pracować[20]. Według Centralnego Biura Rekrutacyjnego, powołano pod broń we Francji i w Wielkiej Brytanii 49 tys. poborowych i rezerwistów. Liczbę tę należy powiększyć o 1 tys. ochotników, którzy zgłosili się do służby w Wojsku Polskim już we wrześniu 1939 r., i 500 osób skierowanych do Marynarki Wojennej, co podnosi ogólny stan powołanych pod broń do ok. 50,5 tys. osób. W rzeczywistości liczba wcielonych do Armii Polskiej była jednak mniejsza, gdyż nie wszyscy stawili się w wyznaczonych oddziałach. Mobilizacja we Francji i w Wielkiej Brytanii pozwoliła wcielić w szeregi armii odpowiednio 44,7 tys. i 910 osób. Z terenu Belgii do formującego się we Francji wojska przybyło 1,1 tys. ochotników, z Holandii i Luksemburga – 900[21].

Efekty akcji rekrutacyjnej na obu kontynentach amerykańskich – z czym również wiązano duże nadzieje – były rozczarowujące. Decydujące znaczenie miał negatywny stosunek krajów neutralnych do zaciągu ochotniczego swoich obywateli narodowości polskiej. Nawet uczestnicząca w wojnie Kanada godziła się jedynie na pobór obywateli polskich zamieszkałych na jej terytorium, odmawiała natomiast zgody na ochotniczą rekrutację do polskiego wojska obywateli kanadyjskich. Sprzeciwiała się także prowadzeniu z terenu Kanady polskiej propagandy „zaciągowej” skierowanej do Polonii w Stanach Zjednoczonych. W połowie sierpnia 1940 r. Konsulat Generalny RP w Ottawie oceniał, że będzie można liczyć jedynie na 150–250 ochotników z Kanady i 1–2 tys. ze Stanów Zjednoczonych[22].

Żołnierze Wojska Polskiego z obozu organizacyjnego i szkoleniowego w Coëtquidan dla odbudowującej się we Francji armii polskiej, 1939 - 1940. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (archiwum fotograficzne Tadeusza Szumańskiego)

Polscy żołnierze w czasie ćwiczeń we Francji, 1939 - 1940. Kopia cyfrowa pozyskana do IPN ze Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (właściciela praw autorskich)

Obóz formowania Wojska Polskiego we Francji, 1940. Wymarsz na ćwiczenia. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (archiwum fotograficzne Czesława Datki)

Akcja ewakuacja

Zważywszy na niekorzystny rozwój sytuacji politycznej w Europie Środkowo-Wschodniej i na Bałkanach, tj. wzrost wpływów Niemiec na tym obszarze, dobre rezultaty przyniosła akcja ewakuacji wojskowych polskich internowanych na Węgrzech i w Rumunii. Z krajów graniczących z II RP najwięcej polskich żołnierzy znalazło się na Węgrzech, dokąd w końcowym okresie kampanii 1939 r. przeszły nawet zwarte oddziały wraz z uzbrojeniem i wyposażeniem. Węgry otworzyły granicę dla uciekinierów z Polski 17 września, a zamknęły ją 28 września na skutek interwencji niemieckich. Do początku października na Węgrzech znalazło się ponad 40 tys. żołnierzy, w tym 5,4 tys. oficerów. Po zamknięciu granicy oraz rozstawieniu na niej niemieckich i sowieckich pograniczników miały miejsce jedynie indywidualne przejścia[23].

W grudniu 1939 r. istniało na Węgrzech 105 obozów internowania – osobno dla oficerów i szeregowych, nieliczne miały charakter obozów mieszanych. Największe obozy oficerskie znajdowały się w rejonie jeziora Balaton i były ulokowane w hotelach i pensjonatach. Obozy dla szeregowych powstały w większości w południowo-zachodniej części Węgier, były większe od oficerskich, liczyły po kilka tysięcy internowanych i rozlokowano je w budynkach fabrycznych, folwarcznych, w dworach i szkołach[24].

Rząd Rumunii otworzył granicę dla polskich uchodźców wojskowych i cywilnych 15 września 1939 r. i zgodnie z przyjętą zasadą neutralności nakazał rozbrojenie przekraczających granicę żołnierzy polskich i ich osadzenie w obozach internowania. Do Rumunii trafiło prawdopodobnie 25–26 tys. polskich żołnierzy[25], z których większość została internowana. Tylko nieliczni zrzucili mundury i jako cywile szybko opuścili Rumunię. Najliczniejszą, zwartą grupę stanowili lotnicy, których było 9276, co stanowiło ok. 90 proc. stanu osobowego lotnictwa wojskowego sprzed wybuchu wojny[26]. Rząd rumuński już 17 września zadecydował, że internowani żołnierze polscy zostaną odesłani do specjalnie wyznaczonych rejonów i pozostaną tam do zakończenia wojny.

1940, defilada piechoty z 1. Dywizji Grenadierów Wojska Polskiego we Francji podczas obchodów święta 3 Maja i uroczystości nadania miana Grenadierów (odbywających się przy szosie Autreville-Martigny). Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (archiwum fotograficzne Czesława Datki)

Jeśli chodzi o kraje bałtyckie, najwięcej polskich żołnierzy znalazło się na Litwie. Państwo to otworzyło swoje granice dla uchodźców wojskowych i cywilnych 19 września, a masowy napływ uchodźców trwał do 26 września. Później granicę przekraczały tylko niewielkie grupy wojskowych i cywilów. Według danych Litewskiego Czerwonego Krzyża z połowy października 1939 r., na Litwie znalazło się 14 tys. polskich wojskowych, co pokrywa się z obliczeniami polskich autorów[27]. Żołnierzy umieszczono w obozach internowania zlokalizowanych na ogół w uzdrowiskach lub miejscowościach wypoczynkowych[28].

Polscy wojskowi, chcąc uniknąć niewoli niemieckiej lub sowieckiej, przedostawali się również na Łotwę, z którą Polska miała krótką granicę na północno-wschodnim krańcu państwa. Ogółem na Łotwie znalazło się ok. 1,3 tys. polskich żołnierzy, z czego blisko połowę stanowili oficerowie, podoficerowie i podchorążowie[29]. Podobnie jak na Litwie, zostali internowani.

Ewakuacja polskich wojskowych internowanych na Węgrzech i w Rumunii oraz w państwach bałtyckich była

zadaniem bardzo skomplikowanym ze względu na zadeklarowaną przez wszystkie te państwa neutralność oraz silne naciski Niemiec i Związku Sowieckiego. Berlin i Moskwa domagały się, aby polscy żołnierze pozostali pod strażą w obozach lub zostali wydani w ręce okupantów.

Sprzyjającą okolicznością były natomiast sympatie do Polaków społeczeństw tych krajów, a nawet części tamtejszych elit rządzących. Akcję ewakuacyjną ułatwiło istnienie – wbrew protestom niemieckim – polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych, ściśle współpracujących z odpowiednimi przedstawicielstwami mocarstw sojuszniczych. W celu skoordynowania akcji ewakuacyjnej utworzono w Ministerstwie Spraw Wojskowych specjalną samodzielną komórkę. Precyzyjnie ustalono zasady ewakuacji. W pierwszej kolejności podlegali jej podoficerowie, szeregowi i ochotnicy w wieku od 18 do 35 lat; następie podoficerowie zawodowi bez względu na wiek i stopień oraz młodsi (do lat 35) oficerowie, wreszcie oficerowie do stopnia kapitana włącznie w wieku do 40 lat. Wyżsi oficerowie i generałowie mieli być ewakuowani tylko na imienne wezwanie z Paryża.

Polscy żołnierze na okręcie podczas ewakuacji do Anglii, czerwiec 1940. Kopia cyfrowa pozyskana do IPN ze Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (właściciela praw autorskich)

Zbiórka żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich przed odjazdem do Norwegii, czerwiec 1940. Kopia cyfrowa pozyskana do IPN ze Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (właściciela praw autorskich)

Na Węgrzech działało Biuro Ewakuacyjne zakonspirowane w Poselstwie RP w Budapeszcie. Placówka ta pracowała bardzo efektywnie do kwietnia 1940 r., kiedy to została zdekonspirowana, a poselstwo znalazło się w ogniu oskarżeń o kierowanie akcją nielegalnych wyjazdów internowanych wojskowych. Do tego czasu oficerowie i żołnierze zaopatrzeni w polskie paszporty, wizy francuskie i tranzytowe, często pod pretekstem wyjazdu do prac rolnych, jechali bez jakichkolwiek przeszkód do samej Francji. Dopiero w drugiej połowie listopada 1939 r. władze węgierskie pod naciskiem Niemiec unieważniły polskie paszporty wydane przez poselstwo w Budapeszcie. Nie zahamowało to całkowicie wyjazdów, gdyż nadal trwały ucieczki przez zieloną granicę.

Jak stwierdził jeden z węgierskich komendantów obozu dla polskich żołnierzy:

> „Można zapchać Polaka do worka, zawiązać worek i postawić obok niego strażnika. Po pewnym czasie pozostaną tam strażnik, worek i sznurek, a nie będzie już ani śladu po Polaku.”[30]

Ewakuacja polskich wojskowych z Rumunii również była prowadzona z dużym rozmachem – przy życzliwym stosunku miejscowych władz i społeczeństwa. Dla jej realizacji wykorzystywano znaczne środki finansowe przekazywane z Paryża w celu „wykupienia” polskich wojskowych. W pierwszej kolejności starano się objąć ewakuacją lotników, specjalistów formacji technicznych, artylerzystów i żołnierzy piechoty. Dzięki energicznej działalności Ambasady RP i współpracy z przedstawicielstwami krajów sojuszniczych polscy żołnierze, „wykupieni” lub zbiegli z obozów internowania, otrzymywali cywilne ubrania, paszporty zaopatrzone w potrzebne wizy i pieniądze na podróż do Francji[31].

Krajami tranzytowymi z Węgier w drodze do polskiej armii odtwarzanej u boku sojuszników były Jugosławia, Bułgaria, Grecja, Turcja i Włochy. Mimo ciągłych interwencji niemieckich, szlakiem kolejowym od Timişoary przez Vinkovci, Zagrzeb i dalej do Triestu przejeżdżały duże transporty polskich wojskowych. Inny szlak prowadził do granicy włoskiej od stacji Čakovec przy granicy węgiersko-jugosłowiańskiej. Uchodźcy byli

zaopatrywani na dworcach przez Jugosłowiański Czerwony Krzyż, pomoc na całej tej trasie okazywała również ludność cywilna. Jedna z odnóg szlaku ewakuacyjnego prowadzącego przez Jugosławię, a także przez Bułgarię, biegła do granic Grecji. Stąd polscy wojskowi kierowali się do portu w Pireusie, gdzie oczekiwały na nich statki polskie lub krajów sprzymierzonych.

Z Rumunii szlaki ewakuacyjne prowadziły do portów nad Morzem Czarnym, głównie do Konstancy, rzadziej do Eforii lub Bałcziku, skąd na pokładzie statków polscy żołnierze płynęli przez Bosfor i Morze Śródziemne do Marsylii. Punktami tranzytowymi tych transportów były także porty greckie (Pireus, Saloniki) i tureckie (Stambuł, Mersin). Stąd na pokładzie innych statków udawano się do Francji lub do Bejrutu. Transporty z portów czarnomorskich ruszyły już w połowie października 1939 r. i szacuje się, że tą drogą wyjechało z Rumunii ok. 60 proc. wszystkich ewakuowanych żołnierzy[32]. Inny szlak ewakuacji wojskowych z Rumunii, podobnie jak w przypadku Węgier, prowadził przez Jugosławię. Jego odnoga lądowa biegła do granicy włoskiej, inna do granicy greckiej. Niektóre transporty trafiały do Splitu nad Adriatykiem, skąd drogą morską udawano się do Francji lub na Bliski Wschód[33].

Do transportu polskich wojskowych wykorzystywano statki różnych bander: nie tylko państw sojuszniczych, lecz także krajów neutralnych, zwłaszcza Rumunii i Grecji. Zaangażowano również statki polskie, w tym s/s „Warszawa”, który regularnie kursował na trasie Pireus – Marsylia, a także dorywczo na trasie Split – Marsylia.

Polscy żołnierze na okręcie podczas ewakuacji do Anglii, czerwiec 1940. Kopia cyfrowa pozyskana do IPN ze Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (właściciela praw autorskich)

Od listopada 1939 r. do czerwca 1940 r. „Warszawa” w dziesięciu rejsach przewiozła 5418 polskich

uchodźców, a od listopada 1940 r., kursując na trasie z portu Mersin do Palestyny, dalszych 3530 osób. Do Pireusu zawijał również statek „Pułaski”[34].

Szacuje się, że do połowy czerwca 1940 r. udało się ewakuować z Rumunii i Węgier łącznie ok. 43 tys. wojskowych: 22 tys. z Rumunii i niemal tyle samo z Węgier. Około 33,6 tys. osób dotarło do Francji, a ok. 4 tys. do Syrii[35]. W przypadku Rumunii nowsze ustalenia wskazują, że do początków maja 1940 r. ewakuowano z tego kraju 16 135 wojskowych oraz 1993 ochotników, 2670 techników, czyli łącznie niespełna 21 tys. osób[36].

W styczniu 1940 r. placówki ewakuacyjne na Węgrzech i w Rumunii zostały poinformowane o zamiarze skierowania polskich wojskowych na Bliski Wschód w celu sformowania tam polskiej jednostki wojskowej. Punktem docelowym miał być obóz w syryjskim Homs. Już w końcu kwietnia 1940 r. pierwsze transporty z ewakuowanymi wojskowymi przybyły do Bejrutu, a do 10 maja do Syrii i Libanu przybyło 1870 wojskowych[37]. Akcja ewakuacyjna napotykała jednak coraz większe przeszkody: Grecja odmówiła Polakom prawa do ewakuacji na statkach pod swoją banderą, a Jugosławia sygnalizowała, że nie może dłużej ignorować nacisków niemieckich. W tej sytuacji podjęto decyzję o uruchomieniu szlaku lądowego przez Bułgarię i Turcję, na co tamtejsze władze poufnie wyraziły zgodę. Szlak ten prowadził od granicy rumuńskiej do Sofii i dalej do Swilengradu w pobliżu granicy tureckiej. Po dostaniu się do Stambułu polscy wojskowi wyjeżdżali Taurus Expressem do granicy syryjskiej[38].

Ewakuacja polskich żołnierzy z Litwy i Łotwy była niezwykle utrudniona. Próbowały organizować ją polskie placówki dyplomatyczne w Kownie, Rydze i Tallinie, ale ich sytuacja była coraz dramatyczniejsza, gdyż słabe państwa bałtyckie znajdowały się pod ogromną presją Niemiec i Związku Sowieckiego. Od 10 września do 15 października 1939 r. na Litwie ok. 400 polskich wojskowych otrzymało paszporty innych państw oraz wizy brytyjskie lub francuskie, ale zdołało wyjechać zaledwie ok. 150 osób[39]. Pozostała jedynie droga nielegalna, morska lub powietrzna – obie kosztowne i niebezpieczne. Nie było możliwości przerzucenia w ten sposób większej liczby wojskowych, chociaż samo opuszczenie obozu internowania nie było rzeczą trudną.

Realna siła

Ogółem spośród ok. 85 tys. polskich żołnierzy, którzy uniknęli niewoli, przedzierając się do krajów sąsiadujących z Polską, udało się ewakuować ok. 44 tys., z czego 38 tys. trafiło w szeregi Wojska Polskiego. Do czerwca 1940 r. sformowano na terenie Francji kilkudziesięciotysięczną armię. Składały się na nią: Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich, 1. Dywizja Grenadierów i 2. Dywizja Strzelców Pieszych, ponadto zapoczątkowano tworzenie 10. Brygady Kawalerii Pancernej, 3. Dywizji Piechoty i 4. Dywizji Piechoty. Oprócz tego na terenie Syrii zaczęto formować Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich. Siły lotnicze odtwarzano równolegle we Francji i w Wielkiej Brytanii. Powstały trzy dywizjony i kilkanaście kluczy lotnictwa myśliwskiego, dwa dywizjony specjalne i dywizjon bombowy. Marynarka Wojenna miała swoje bazy w Wielkiej Brytanii. Składała się z dwóch dywizjonów (niszczycieli i okrętów podwodnych) oraz zespołu szkolnego.

Według stanu na 1 czerwca 1940 r., Armia Polska liczyła 72 558 żołnierzy, w tym 7285 oficerów, 578 aspirantów, 14 789 podoficerów i 49 906 szeregowych. Blisko 5 tys. żołnierzy służyło w kompaniach przeciwpancernych wcielonych do oddziałów francuskich oraz w polskim lotnictwie i Polskiej Marynarce Wojennej. W początkach czerwca 1940 r. do szeregów polskich we Francji trafiło jeszcze 7703 nowych poborowych i w rezultacie ogólna liczebność Armii Polskiej u boku zachodnich sojuszników wzrosła do 82 261 żołnierzy[40]. Przy tym nadal istniały rezerwy ludzkie pozwalające na jej rozbudowę.

Niespełna rok po przegranej kampanii Wojsko Polskie znowu stała się realną siłą. Wychodząca we Francji „Polska Walcząca" z satysfakcją mogła napisać:

> „Obok emigracji politycznej i wojskowej przybyłej z ojczyzny – stanęła w karnych szeregach emigracja gospodarcza. Robotnik i chłop polski wyemigrował z kraju za pracą, […] a teraz bez wahania idzie do szeregów, by krwią i trudem wojennym wywalczyć Wielkość i Honor Ojczyzny."[41]

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2020 „Biuletynu IPN"

---

[1] *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. IV, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 544–546.

[2] *Ibidem*, s. 582–584, 594.

[3] Biblioteka Polska w Paryżu (dalej: BPP), Spuścizna Aleksandra Kawałkowskiego, 1158, Emigracja polska we Francji (Notatka w związku z podróżą gen. Sikorskiego do Lille w grudniu 1939 r.), k. 6.

[4] *Ibidem*, Opracowanie Albina Kamińskiego pt. Mobilizacja polska we Francji, k. 168–169.

[5] *Ibidem*, Notatka w związku z podróżą gen. Sikorskiego do Lille w grudniu 1939 r., k. 7.

[6] *Ibidem*, Opracowanie Albina Kamińskiego…, k. 169.

[7] BPP, 1161, Protokół z działalności Związku Oficerów Rezerwy we Francji w czasie od 25 sierpnia do 2 września 1939 r., k. 1–3.

[8] Odezwa uchwalona w Paryżu 30 sierpnia 1939 r. na walnym zebraniu oficerów rezerwy R.P. wespół z zarządami polskich organizacji w Paryżu i okolicy, [w:] E. Turski, *Emigracja zbrojną pomocą Polsce*,

t. 1: *Francja*, cz. 1: *Formowanie Kadr Ochotniczej Armii Polskiej we Francji*, Londyn 1941, s. 31.

[9] *Ibidem*, s. 42–43.

[10] *Ibidem*, s. 40.

[11] *Ibidem*, s. 53–54.

[12] P. Kalinowski, *Emigracja polska we Francji w służbie dla Polski i Francji 1939–1945*, Paryż 1970, s. 10–11.

[13] *Ibidem*, s. 12.

[14] Y. Beauvois, *Stosunki polsko-francuskie w czasie „dziwnej wojny”*, Kraków 1991, s. 52–53.

[15] *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II: *Kampania na obczyźnie*, cz. 1: *wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Londyn 1959, s. 4–5.

[16] E. Turski, *Emigracja zbrojną pomocą…*, s. 80.

[17] „Monitor Polski”, nr 277–284 z 19 XII 1939 r.

[18] *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej…*, s. 21.

[19] M. Hułas, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie, wrzesień 1939–lipiec 1943*, Warszawa 1996, s. 45.

[20] L. Hopitalier, *Dzieje Armii Polskiej we Francji 1939–1945*, Paryż 1950, s. 11–12.

[21] T. Panecki, *Polonia zachodnioeuropejska w planach Rządu RP na emigracji (1940–1944). Akcja Kontynentalna*, Warszawa 1986, s. 42, 47.

[22] Hoover Institution on War, Revolution and Peace, MSZ b. 561, f. 1, Sprawozdanie Alfreda Faltera, 13 VIII 1940 r.

[23] *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej…*, s. 19; W. Biegański, *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach 1939–1945*, [w:] *Antyhitlerowska działalność Polaków na Węgrzech i Bałkanach*, red. W. Góra, S. Okęcki, Warszawa 1971, s. 15.

[24] W. Biegański, *Uchodźcy polscy na Węgrzech…*, s. 16–18.

[25] T. Dubicki, *Żołnierze polscy internowani w Rumunii w latach 1939–1941*, Łódź 1990, s. 92, 173 przyp. 1.

[26] *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej…*, s. 19; T. Dubicki, *Żołnierze polscy…*, s. 103–106.

[27] W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. III, Londyn 1960, s. 103; P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985, s. 38–45.

[28] G. Surgailis, *Uchodźcy wojenni i polscy żołnierze internowani na Litwie w czasie II wojny światowej*, b.m.w. 2013, s. 222–227.

[29] *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej…*, s. 20.

[30] J.R. Nowak, *Węgry bliskie i nieznane*, Warszawa 1980, s. 270.

[31] J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988, s. 123.

[32] T. Dubicki, *Żołnierze polscy…*, s. 313.

[33] *Ibidem*, s. 298–299.

[34] *Ibidem*, s. 315–318.

[35] *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej…*, s. 30–31.

[36] T. Dubicki, *Żołnierze polscy…*, s. 326.

[37] *Ibidem*, s. 345.

[38] *Ibidem*, s. 348–355.

[39] G. Surgailis, *Uchodźcy wojenni…*, s. 253.

[40] L. Hopitalier, *Dzieje Armii Polskiej…*, s. 12; W. Biegański, *Uchodźcy polscy na Węgrzech…*, s. 41.

[41] K. Łukiański, *Emigracja w walce o wolność Polski*, „Polska Walcząca”, 18 II 1940 r., s. 2.

COFNIJ SIĘ